

Redakcja: Literacka  
Autor: Zdzisław Pruss

Dnia: 18.III.69 r. 87  
godz.: \_\_\_\_\_

Felieton recenzyjny  
-----

1 /o najnowszych tomikach Marii Kaloty-Szymańskiej  
i Edmunda Puzdrowskiego /

Dzisiejszy felieton recenzyjny chciałabym poświęcić dwom ostatnim książkom naszych poetów z toruńsko bydgoskiego środowiska. Chociaż u Edmunda Puzdrowskiego i u Marii Kaloty-Szymańskiej napoty-  
kamy ~~na~~ zupełnie odmienne poetyki - to jednak zestawienie tych dwóch pozycji w jednej recenzji nie jest przypadkowe. Nie decyduje o tym bynajmniej równoczesna obecność dwóch tomików na półkach księgarskich i wydanie ich przez to samo Wydawnictwo Morskie - są bowiem inne, poważniejsze przesłanki. Otóż i w jednym i w drugim przypadku mamy do czynienia z trzecią poetycką książką danego autora i w jednym i w drugim przypadku jest to książka i wartościowa i interesująca. Przypatrzmy się może najpierw "Otwieraniu granic" Marii Kaloty-Szymańskiej.

*w szerdum*  
Toruńska poetka przedstawia nam się ~~bogatym~~ - podzielonym aż na osiem części - zestawie wierszy. Trzeba odrazu zastrzec, że podział ów jest podziałem naturalnym, umotywowanym i dla czytelnika potrzebnym. Tylko, że z drugiej strony prowokuje recenzenta do porównań, z których nie wszystkie części tomiku "Otwieranie granic"

Wychodnie

przysłowiową obronną ręką. To co wydaje mi się najcenniejsze w poezji Kaloty-Szymańskiej znajduje swoją pełną realizację w dwóch pierwszych i dwóch ostatnich częściach. "Studia z natury" to cykl wierszy definiujących rzeczywistość - to suma poetyckich kontemplacji nad "Pejzażami z dzieciństwa", nad "Poetretem", nad "Jeleniem na rykowie -ku", nad "Morzem w maju". Wyczulona na piękno, kobieca wrażliwość nadaje tym zastanowieniom określony kierunek - w stronę daleko posuniętego liryzmu, w stronę ochrony własnych sentymentów. Stąd bardzo gorzki wiersz "o nasturcji, słowikach i gwiazdzie", gdzie czytamy

między innymi :

~~Wiem  
ukręcono szyjki wszystkim słowikom  
śpiew  
ponad miarę czysty  
rozprysnął się w niebie  
więc czemu mówisz o ogrodach  
nasyconych słońcem po wnętrze nasturcji~~

Myliłby się jednak ten, który z podobnych cytatów wysnułby pochopnie wniosek o jednostronnym sentymentalizmie tych wierszy. Kalota-Szymańska umie być - gdzie trzeba - bardzo naturalistyczna, żeby nie powiedzieć turspistyczna. O ile mówi o gwiazdach, słowikach, kwiatach i ptakach - to czujemy w tym głębokie nuty żalu, że właśnie te słowa i ich metaforyczny sens ośmieszony został i w<sub>y</sub>rzucony z rzeczywistości życia codziennego.

Ta generalizacja znalazła zresztą swój szczególny, konkretny wyraz w "Historiach prowansalskich" - zbiorze wierszy poświęconych pamięci profesora Henryka Elzenberga. Odwieczny konflikt piękna z przemocą <sup>o</sup>owe umiowanie humanistycznej myśli, gdy przyjdzie jej się spotkać z bezmyślną brutalnością, jest widowym sensem "Historii prowansalskich".

Ruszyli  
w stalowych zbrojach  
stalowe serca  
zagłada makom  
zagłada zbożom  
zagłada sprawiedliwym

~~Bardzo~~ interesującym elementem "Otwierania granic" - wydaje mi się być kończący tomik "Temat z wariacjami" - głębokie, humanistyczne zastanowienie nad losem poezji w epoce, w której

człowiek  
tony trotylu piętrzy  
materię rozczepia  
na zgubę

Jak powiedziałem na wstępie tomik Marii Kaloty Szymańskiej jest nierówny. Obok wierszy udanych, napotykamy ~~na~~ pozycje słabsze. Mam tu na myśli przede wszystkim "Anty erotyki" - drażniące czytelnika swą niczym nie kontrolowaną rejestracją nastrojów, dość <sup>nie</sup>nieciekawyc i z których w końcu zupełnie nic nie wynika.

Wiatr już jesienny  
i liście płaczą  
gorzko i kolorowo  
kiedy porywa je z drzew  
a ja nie mam humoru

Wydaje mi się, że po przeczytaniu podobnych "strof poetyckich"  
<sup>u</sup>Może stracić dobry humor czytelnik, bez względu na to czy wiatr  
będzie jesienny i czy liście płakać będą. A byłoby to tym smutniejsze  
ze tomik Marii Kaloty-Szymańskiej jest <sup>wiele</sup> w sumie pozycją dojrzałą  
i interesującą <sup>do</sup> (której wartości) <sup>takie</sup> świadczą niezaprzeczalnie piękne  
wiersze jak ten, <sup>w</sup> którym czytamy :

Zostanie pięści ślad bezradny  
jak ciało psa skręcone męką  
w popiół Pompei pogrzebane  
do końca ludzko zbuntowane

Bardzo często poeci narzekają na szczupłość swoich tomików.  
Wydaje się jednak, że większą szkodę ponosi twórca, kiedy nadmierna  
ilość wierszy publikowanych nie pozwala na utrzymanie jednolitego  
wysokiego poziomu. Bo <sup>gdyby</sup> kiedy by z "Otwierania granic" wybrać li tylko  
najsłabsze wiersze - to zrodzi się wtedy taka recenzja /zresztą bard  
dzo <sup>gdyby</sup> tendencyjna/ jaka ukazała się o tym tomiku na łamach "Pomorza".  
A <sup>gdyby</sup> kiedy by mówić o pozycjach zdecydowanie dobrych - a jest ich przec  
cież bardzo dużo - to recenzja mogłaby być wręcz entuzjastyczna.

Ja pozwoliłem sobie stanąć po środku, ale nawet i z tej ostrożnej pozycji - poezja Marii-Kaloty Szymańskiej wzbudza pełne zaufanie jakim obdarzyć możemy tylko prawdziwą sztukę.

Stotunkowo niedawno omawialiśmy tomik Edmunda Puzdrowskiego "Niezmiennosc" a już mamy w ręce następną pozycję wydawniczą młodego poety bydgoskiego. "Rzecz kaszubska" z której wiersze publikowaliśmy ostatnio na naszej antenie - moim skromnym zdaniem - jest zdecydowanie najciekawszym tomikiem w dotychczasowym dorobku Puzdrowskiego. Świadczyłby ~~o~~ tym - przede wszystkim zdecydowanie poszerzony krąg tematyczny tych wierszy, ich tak przecież zawsze ważna - komunikatywność i co chyba najistotniejsze - ujmująca autentyczność artystycznego przeżycia. Sam tytuł tomiku "Rzecz kaszubska" sugeruje pewne zadedykowanie tych wierszy określonej ziemi, określonemu kręgowi tematycznemu. Rzeczywiście - w sporej swej części "Rzecz kaszubska" jest oczywistą penetracją ~~o~~ kraju dzieciństwa, po charakterystycznym krajobrazie. Jest też wyznaniem wiary w to wszystko, co na tej ziemi jest legendą prawdziwą. Owe jednak terytorialne określanie się tej poezji nie ma nic wspólnego z regionalizmem. Nie mamy do czynienia ze zbiorem widokówek, czy krajoznawczych emocji.

I ta poezja sięga głębiej; kiedy nawet dotyka autobiografii - to jest to życiorys nie pojedynczego człowieka, ale życiorys społeczny - nas wszystkich. Przez taki też pryzmat widziane wyjątkowej siły dramatycznej nabierają takie wiersze jak: "Piaśnica 1", "Piaśnica 2" czy "Do brata". Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że w młodej poezji polskiej mało jest tak wzruszających a dojrzałych wierszy o tragedii wojennej jak te wyżej wymienione. Zresztą owa wojna dla Puzdrowskiego to nie opisywanie nieszczęść i tragedii, ale ocena moralnych postaw - to wreszcie zastanowienie nad konsekwencjami, jakie wydarzenie wojenne zostawia w psychice ludzkiej i społecznej świadomości.

Taka u nas obfitość cech niewymiernych  
zbiegających  
z rzeczy i ludzi ~~zbiegłych~~ przez wieki  
że teraz istnieją a nie wiemy po co  
litość i dobroć, dłoń opieki  
zielona gałązka w skałach bazaltowych

Obsesje dużego miasta, jego betonowa jednoznaczność narzuca lirycznemu podmiotowi wierszy Puzdrowskiego znamiennej formie jego niepokojów i tęsknot. Poetyckim wyrazem takiego myślenia są dwa wiersze poematowe: "Szkic przed podróżą" i "Czuwanie". Szczególnie ten pierwszy, w kapitalny sposób, ukazuje dramatyczne spięcie między światem, który gdzieś pozostał a tym, który jest. Wobec tej zmiany

człowiek z wierszy Puzdrowskiego jest pełen skrupułów i poczucia własnej winy.

A ja handluje sobą  
wygodnie w przedziale  
pierwszej klasy PKP  
jadę na gotowe  
rumowisko mojej ziemi.

*de Tomasz*  
W stosunku do swoich poprzedników Edmund Puzdrowski w "Rzeczy ~~Kaszubskiej~~ Kaszubskiej" uczynił dalszy krok w stronę poezji dojrzałej i autentycznej i staje się obecnie twórcą, który - co nie jest zjawiskiem częstym - ciągle doskonali swój poetycki warsztat i wciąż poszerza swe poetyckie światła widzenie.